

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 10 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dnia 7

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym SączuWzględem nadesłanych ko-
dencyi ścisła dyskrec.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkolnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkolnych.

Reforma Rad Szk. okręgowych.

VI.

Jeden, lub dwóch przedstawicieli zawodu nauczycielskiego i szkolnictwa ludowego na jedenastu a nawet więcej członków Rady!! I pomyśleć: że w innych kierunkach życia społecznego urządza się przeciw rozmaite ankiety, komisye, biura, Rady i t. d.; że istnieją przeciw rozmaite komisye, ankiety czy Rady w sprawach technicznych, sanitarnych, przemysłowych, handlowych, budowlanych i t. d.; że do tych Rad czy komisyi, powołują przede wszystkim (jeżeli nie wyłącznie) ludzi fachowych, ludzi jedynie do wydawania sądu w danej kwestyi kompetentnych, a tylko w jednym jedynym szkolnictwie ludowym dopuszcza się do stanowczego i decydującego głosu urzędnika politycznego dla tego tylko, że jest urzędnikiem politycznym, duchownego, dlatego, że jest duchownym, dyrektora szkoły średniej, dlatego tylko, że jest tym dyrektorem, zaś zaledwie 1 — 2 głosy na 11 i więcej pozostawia się ludziom w sprawach szkolnictwa ludowego jedynie kompetentnym, bo fachowym, — to nie wiedzieć, czemu się więcej dziwić: czy zaślepieniu lub krótkowzroczności naszych politycznych przewodców w sejmie, którzy aby ratować swoje wpływy i pozycye, oddają dobrowolnie najżywotniejsze dla narodu sprawy pod opiekę c. k. rządu, i figur od c. k. rządu zależnych, czy obojętności naszego społeczeństwa, które pozwala na to, aby sprawy stanowiące o istnieniu i przyszłości narodu, traktowano tak po macoszemu, które nie umie zdobyć się na jasne a stanowcze podyktowanie swoim reprezentantom w sejmie swoich życzeń i wymagań!

Powtarzamy tedy: pokrzywdzone zostało nauczycielstwo ludowe, jako stan, bo na reprezentantów jego wyznaczono w Radzie Szkolnej okręgowej członków z poza nauczycielstwa ludowego; pokrzywdzono szkolnictwo ludowe, bo w Radzie Szkolnej okręgowej, kierującej sprawami szkolnictwa ludowego pozostawiono miejsce zaledwie 1 lub 2 ludziom fachowym, głównie kompetentnym w sprawach ludowego szkolnictwa.

Wśród nauczycielstwa odzywały się głosy, iż

właściwie Rada Szkolna okręgowa powinna by się składać jedynie z nauczycieli ludowych. Co do nas, musimy zaznaczyć, iż byłoby to twierdzenie zbyt jednostronne. Szkoła nie służy pewnym klasom lub warstwom, lecz całemu narodowi. Społeczeństwo daje do szkoły dzieci swoje, ono szkołę utrzymuje swoim kosztem, przeto ma też i prawo zabierania głosu w sprawach wychowania młodego pokolenia i w sprawach utrzymania szkoły. A skoro z natury rzeczy posiada takie prawo, to słusznem i godziwym jest, aby społeczeństwo to miało w Radzie Szkolnej okręgowej swoich reprezentantów. Niech jednak ci reprezentanci będą rzeczywiście reprezentantami społeczeństwa t. j. pochodzącymi albo z wolnego wyboru, albo delegowanymi przez autonomiczne władze, przez władze z wolnego wyboru powstałe.

Sądzymy, iż w tym kierunku nie powinny być dwóch zdań. Myśl naszą w tem streszczamy: Rada Szkolna okręgowa składać się powinna po połowie: z nauczycieli ludowych i z reprezentantów powiatu (wybranych przez cały powiat lub delegowanych przez Radę powiatową, względnie Radę gminną). Jedynie w ten sposób utworzona Rada Szkolna okręgowa mogłaby zapewnić szkolnictwu ludowemu należyty rozwój, jedynie taka Rada Szkolna okręgowa mogłaby w swych decyzjach i zarządzeniach kierować się z jednej strony względem na dobro i rozkwit szkolnictwa, jako takiego, z drugiej strony względem na życzenia i potrzeby społeczeństwa, gdyż w łonie swoim posiadałaby fachowych przedstawicieli szkolnictwa i reprezentantów społeczeństwa!

Tymczasem ustawa krajowa o Radach Szkolnych okręgowych, o ile po macoszemu obeszła się z „reprezentantami zawodu nauczycielskiego“, tak nie mniej po macoszemu, jeżeli już nie lekceważąco załatwiła sprawę reprezentacji społeczeństwa w tej Radzie. Oto na kilkunastu członków Rady wchodzi do niej dwóch a najwyżej trzech właściwych reprezentantów społeczeństwa (t. j. delegatów Rady powiatowej, względnie Rady gminnej!) Więc kraj, dla którego jedynie szkoły ludowe istnieją, którego obywatele posyłają swe dzieci do tych szkół, którzy wyłącznie

o drugie miejsce w gminie, *nie pod proboszczem, lecz w równej linii obok niego*“. Dodajmy: nie tylko w gminie, lecz wszędzie: w powiecie, w kraju, w państwie, wobec urzędów, wobec władz. Gdyby zażądano od nauczyciela już nie powiemy stanowczego głosu, lecz tylko opinii w sprawach osobistych osób duchownych, ileż by to narobiło bałasu i krzyku? I całkiem słusznie. Lecz tej samej słuszności musimy się i my naodwrot domagać, musimy zawsze i wszędzie energicznie protestować przeciw temu, aby duchowni mieli głos w sprawach personalnych nauczycieli z tej jedynie racji, iż są duchownymi!! I z pewnością taką nie jest intencja ustaw szkolnych państwowych!

Kończąc nasze wywody w sprawie duchownych członków Rady Szkolnej okręgowej zaznaczamy, iż wedle naszego zdania i zgodnie z intencjami ustaw państwowych, duchowni członkowie Rad Szkolnych okręgowych powinni w nich z tytułu swego urzędu figurować jako doradcy; z głosem stanowczym, lecz tylko w sprawach dotyczących nauki religii i ćwiczeń religijnych ich wyznania.

VI.

Reprezentanci zawodu nauczycielskiego i reprezentanci społeczeństwa w Radzie Szkolnej okręgowej.

Teraz omówimy skład Rady Szkolnej okręgowej w jej najważniejszej, wedle naszego zdania części. Idzie tu o przedstawicieli zawodu nauczycielskiego i o właściwych reprezentantów autonomicznych t. j. o delegatów Rady powiatowej, względnie Rady miasta. W tej sprawie ustawa postanawia co następuje: Reprezentantów zawodu nauczycielskiego ma być dwóch, względnie trzech. *Jeden* ma być wybranym przez nauczycieli; drugim jest dyrektor seminaryum nauczycielskiego, a gdzie taki zakład nie istnieje, nauczyciel kierujący jedną ze szkół w okręgu zamianowany przez Radę Szkolną krajową; trzecim jest dyrektor jednej ze szkół średnich, jeśli taki zakład w siedzibie Rady Szkolnej okręgowej istnieje. W miastach rządzących się własnym statutem jest czterech reprezentantów zawodu nauczycielskiego: nauczyciel i nauczycielka wybrani przez nauczycieli, dyrektor jednego z seminaryów nauczycielskich i dyrektor jednej ze szkół średnich. Ci obaj ostatni wyznaczeni przez c. k. Radę Szkolną krajową. Z właściwych autonomicznych przedstawicieli wchodzi do Rady Szkolnej okręgowej dwóch delegatów Rady powiatowej a nadto, jeżeli w powiecie znajduje się miasto, objęte ustawą z dnia 14. marca 1889. jeden delegat Rady gminnej tego miasta. W miastach rządzących się własnym statutem zamiast delegatów Rady powiatowej wchodzi do Rady Szk. okręgowej trzech delegatów Rady dotyczącego miasta.

Co nas w tem wszystkim jednak najbardziej uderza, to to: Rada Szkolna okręgowa zarządza szko-

łami ludowemi w okręgu i całym personelem nauczycielstwa ludowego. Ustawa wprowadza do Rady Szk. okręgowej „*reprezentantów zawodu nauczycielskiego*“. Wprawdzie ustawa nie orzeka wyraźnie: *którego* zawodu nauczycielskiego. Boć przecie są różni nauczyciele: są nauczyciele ludowi, nauczyciele seminaryów i połączonych z niemi szkół ćwiczeń, nauczyciele szkół przemysłowych i fachowych, nauczyciele szkół średnich, nie mówiąc już o nauczycielach rozmaitych innych kategorii. Jednakże, skoro Rada Szk. okręgowa kieruje jedynie szkołami ludowemi, skoro jej podlega jedynie nauczycielstwo ludowe, to zdawałoby się mogło, iż ustawa mówiąc o reprezentantach „*zawodu nauczycielskiego*“ w Radach Szk. okręgowych, miała na myśli zawód nauczycieli *ludowych*, zdawałoby się mogło, że tymi „*reprezentantami zawodu nauczycielskiego*“, oczywiście zawodu nauczycielskiego ludowego, będą z natury rzeczy *nauczyciele ludowi*. Tymczasem, nie rozumiemy, na mocy jakiej logiki wprowadza ustawa do Rady Szkolnej okręgowej dyrektora seminaryum i dyrektora szkoły średniej jako reprezentantów *nauczycieli ludowych!*

Nasamprzód zapytamy się: Co ma wspólnego dyrektor gimnazjum lub innej szkoły średniej z nauczycielami ludowymi? Czy kiedykolwiek z nimi się styka, czy zna ich położenie, stosunki, czy zna przeszkody z jakimi walczyć muszą, warunki wśród których żyją? Co z nauczycielem ludowym ma wspólnego dyrektor seminaryum nauczycielskiego? Chyba to, że kierując teoretycznym wykształceniem kandydatów na przyszłych nauczycieli. Lecz odwrotnej strony medalu, tej praktycznej strony życia nie zna dyrektor seminaryum tak samo dobrze, jak i dyrektor gimnazjalny i obaj oni, mierząc warunki życia nauczycielskiego tymi warunkami, wśród jakich sami żyją, oddalać się muszą od rzeczywistości, jak niebo od ziemi, a będąc powołanymi do reprezentowania zawodu nauczycielstwa ludowego, częstokroć, mimo może najlepszych chęci, raczej szkodę całemu szkolnictwu ludowemu, niż pożytek przynoszą. Lecz my pójdziemy jeszcze dalej, i zapytamy: Czy dyrektor szkoły średniej już z tytułu swego urzędu, swego powołania, jest obznajomiony wogóle ze szkolnictwem ludowem, chociażby tylko teoretycznie? pozwolimy sobie wątpić o tem. Co więcej. My stanowczo twierdzimy, iż profesorowie i dyrektorowie szkół średnich, aczkolwiek są ludźmi nauki i częstokroć niepospolitych zdolności, w sprawach szkolnictwa ludowego są zawsze laikami, jeżeli już nie całkowitymi analfabetami. Bo i skąd mieli nabyć niezbędnych ku temu wiadomości i praktyki. Czy może w ławkach szkolnych, czy może na uniwersytecie?! I oto powstaje stąd druga rażąca anomalia, która ma kierować szkolnictwem ludowem w okręgu, która ma decydować w sprawach *elemen-*

tarnego nauczania: w sprawach początkowego wychowania, zasiadają: na krześle przewodniczącego urzędnik polityczny, jako członkowie przede wszystkim duchowni, rabini, lub inni biegli w zakonie, dalej delegaci Rad powiatowych i Rad gminnych, w końcu dyrektorowie szkół średnich, a z ludzi fachowych w szkolnictwie ludowym, z ludzi, którzy w tym zawodzie pracują, którymi stoi całe szkolnictwo, którzy odczuwają bezpośrednio wszystkie braki i potrzeby ludowego szkolnictwa, z ludzi jedynie w tej sprawie kompetentnych t. j. z nauczycieli ludowych, z tych właściwych reprezentantów nie tylko nauczycielstwa lecz całego szkolnictwa ludowego, zasiada w Radzie Szkolnej okręgowej zaledwie jeden a najwięcej dwóch (C. d. nast.)



Nauczycielstwo lwowskie wobec „Ogniska“.*)

Na ostatnim walnym zgromadzeniu lwowskiego oddziału „Ogniska“, które żywiołowym ruchem obejmuje w karby organizacji zawodowej całe nauczycielstwo kraju, przemówił prezes p. Józef Bałaban, dając silny wyraz tym przekonaniom, którym wbrew rozmaitym puszczkom narodo-demokratycznym hołdować poczyna cała zdrowa część nauczycielstwa. Przemówienie to następuje:

„Minęło lat przeszło 30, odkąd ustawy, obecnie obowiązujące, z małymi zmianami stworzyły obecne szkolnictwo i dzisiejszą 10.000 armię nauczycielską.

I rzecz dziwna, że nauczycielstwo to przez przeszło ówierz wieku nie czuło potrzeby organizacji, skupienia się w celu wywalczenia sobie najprymitywniejszego bytu (gdyż do dziś dnia byt nauczyciela stoi niżej wszelkiej prymitywności), zahipnotyzowane pięknie brzmiącymi frazesami, rzucanymi z trybuny sejmowej i z wysokości krzesła prezydyalnego Towarzystwa pedagogicznego. Szczególniej to ostatnie miejsce było stale wyzyskiwane, w celu usypiania wszelkich odruchów, mrzonek lub zamiarów wywalczenia sobie znośniejszego bytu i jakiego takiego stanowiska w społeczeństwie. Jak dwuznaczną rolę odegrało Tow. pedagogiczne w ciągu swego długoletniego żywota, wskazuje ta okoliczność, że kiedy niewolnik, zwany nauczycielem, drgnął pod wpływem gniołającej go obroży, a której na imię „bieda i nędza“, wówczas Towarzystwo pedagog. wysyłało do Sejmu petycye i wskazywało owemu niewolnikowi:

— „Patrz! jak staram się o polepszenie twego bytu“ — gdy zaś sferom miarodajnym *chodziło o u-*

*) Artykuł niniejszy powtarzamy z Kuryera rozmyślnie w tym celu, ponieważ jest on uzupełnieniem i potwierdzeniem naszych zapatrywań na dotychczasową działalność polskiego Tow. pedagog. we Lwowie. (Przyp. Red.)

śmierzenie jakiegokolwiek ruchu między nauczycielstwem znowu Towarzystwo pedagogiczne było używane jako owa oliwa, rozlana na morzu około walczącego z falami morskimi statku. Psychologicznie rzecz jest niewytłumaczalna, jak w kwestyach *polepszenia bytu* dawało się nauczycielstwo wodzić za nos Towarzystwu pedagog. Gdy nędza nauczycielstwa dochodziła do zenitu i nauczycielstwo to przypierało Towarzystwo do muru, wówczas osobistości, stojące na czele Towarzystwa, przeprowadzały uchwały na walnych zjazdach, *protestujące przeciw temu*, jakoby Towarzystwo było *związkiem nauczycieli*, mającym na celu walkę o byt... wówczas stwierdzono, że Towarzystwo ma *wyższe cele na oku...* ma jakoby uprawiać *oświatę narodową*, a nie trudnić się tak poziomymi rzeczami, jak staraniem się o środki do podtrzymywania na tym padole płaczu tak nędznych egzystencyi, jakimi są egzystencye nauczycieli ludowych. — Gdy zaś niewolnik ów odwracał się od Towarzystwa i Towarzystwo traciło członków, wówczas znowu wnoszono do Sejmu petycye, zapadały na walnych zjazdach bardzo ostro stylizowane rezolucye w tem przekonaniu, że petycye te w Sejmie nie będą czytane, a ostro stylizowane rezolucye były przeznaczone nie dla sejmu, ale jako strawa dla owego plebsu nauczycielskiego, któremu się zdawało, że rezolucye takie odniosą skutek.

Jak widzimy, w kwestyi poprawy bytu Towarzystwo odgrywało rolę, *nie przynoszącą mu zaszczytu*. Rola ta była tem obłudniejsza, że częstokroć do przeprowadzenia najreakcyjniejszych uchwał i postulatów używano motywów patryotycznych i względu na sprawę narodową. Przypominam tu zjazd w *Wadowicach i inne*.

W ciągu przeszło 30 letniego kształcenia się szkolnictwa na podstawie ustaw z r. 1873 dwukrotnie regulowano zasadniczą płacę nauczycielską. Ustawy te oznaczyły w najniższej klasie plac... placę na 300 zł., później podniesiono ją na 350 zł., a obecnie stale od lat kilkunastu trzyma się wysokości 400 zł. Otóż należy stwierdzić, że podwyższenia powyższe *nie nastąpiły wskutek starań lub domagań się Tow. pedagogicznego*, ale wskutek nagłego zmniejszenia się korpusu nauczycielskiego, opinii publicznej, objawiającej się w artykułach dziennikarskich, lub groźby, że nauczycielstwo nie ograniczy się na prośbach u władz krajowych, ale pójdzie ze swemi żądaniami do władz centralnych. Dziś Towarzystwo pedagog. wśród nauczycielstwa ludowego *jest w zupełności zdyskredytowane*, a praca tych *jednostek*, które starają się z jakichkolwiek bądź powodów, *czy to osobistych, czy rzeczowych*, reputację tę poprawić... *jest zupełnie bezowocną*. Upadkowi Tow. pedagogicznego nie pomogła zmiana statutu i nie pomoże na przyszłość markowa-

nie w organie Towarzystwa ostrzejszego tonu. Tow. pedagogiczne ma na sumieniu zbyt wiele grzechów względem nauczycielstwa, zbyt sijnymi węzłami jest związane ze sferami, zapewniającemi mu środki materyjalne do egzystencji..., aby mogło stanąć stale i otwarcie po stronie żądań nauczycielstwa. Co smutniejsza, że ludzie ci, którzy obecnie stoją na czele Towarzystwa, olśnieni resztkami zasobów, jakimi Towarzystwo rozporządza z lat ubiegłych... nie mogą zdać sobie sprawy tak ze zmienionych stosunków w kraju, jak i z położenia samego Towarzystwa i upierają się przy roli jedynych reprezentantów nauczycielstwa, głoszą to w swoich organach i nie widzą, że narażają się na śmieszność... są bowiem już obecnie sztabem bez szeregowców, a tych kilku niedobitków prowincjonalnych, którzy mają reprezentować niby oddziały Towarzystwa, zniknie, skoro tylko żywiołowo rozwijający się ruch w „Związku krakowskim“ ogarnie kraj cały.

„Położenie nauczycielstwa jest bardzo smutne, uposażenie nadzwyczaj niskie, a i widoki na przyszłość nie bardzo wesołe. Nie ludźmy się... walka nie-skończona... dopiero zaczęta... są dopiero obiecanki... i długo jeszcze... bardzo długo przyjdzie nam walczyć i domagać się ludzkiego bytu.

Nam trzeba wytrwałości i silnej organizacyi.

Patrzmy! tam na północy od silnych organizacyi trony się chwieją, w środkowej i zachodniej Europie pod naporem silnych organizacyi rządu padają, nowe warstwy ludności podnoszą się z głębi narodów i zdobywają sobie prawa obywateli. Tak i my róbmy... organizujmy się... a im organizacya nasza będzie spoistzą, trwalszą i głębszą, tem skutek będzie większy. Relacye, napływające z prowincyi o organizacyi naszych „Ognisk“, napawają otuchą, że dzieło, rozpoczęte przez krakowskich naszych kolegów, zapuszcza głębsze korzenie, że dzieło to będzie trwałe... bo jest rozpoczęte na czasie.. i jest wykładnikiem *cierpień, bólów, żądań i życzeń nauczycielstwa*. Cześć więc kolegom na prowincyi, którzy mimo przeszkód i zawał, im nieszczędzonych... z zapalem, szczerością i bez obślonek popierają i zakładają co raz liczniejsze „Ogniska“, które, gdy się zszeregują... u-tworzą łańcuch, którego żadna siła nie przerwie.

A teraz Szanowni Panowie i Panie na nas kolej. My tu w stolicy kraju jesteśmy stokroć lepiej sytuowani, aniżeli koledzy na prowincyi... nie pod względem płacy.. bo ta na stosunki stołeczne jest niska... ale pod względem służbowym. Dlatego też poprzyjmy usiłowania kolegów z prowincyi... a nawet jest to naszym obowiązkiem. Przystępujemy do nowo zawiązanego „Ogniska“, jednajmy mu członków... podajmy pomocną rękę tym naszym kolegom, którzy tam w kraju samotni... wśród wioski i miasteczek...

wśród nizin i gór... z podziwienia godną wytrwałością trzymają się na raz obranem stanowisku i porają się z obojętnością władz, z obojętnością, często-kroć własnych kolegów.“



ECHA NASZEJ NIEWOLI.

Do mnogich krzywd, na ponoszenie których z powodu niesumiennej ustawy skazane jest wyjątkowo tylko galicyjskie nauczycielstwo, należy w dalszym ciągu opieszalność naszych „opiekunów“ we Lwowie, którzy będąc syci, nie umieją odczuć, co to znaczy niedza nauczycielska.

Na dowód niechaj posłużą kwiatki, uszczknięte w raju drohobyckim, gdzie rządzi wszechwładny pan inspektor Hampel Władysław. Oto treść dosłownej korespondencyi, która nie potrzebuje żadnych komentarzy:

Szanowna Redakcyo!

Redaktor wije się, bo niema czem płacić drukarni, — współpracowników i t. d.

Prenumerator — nauczyciel — jako konsument czasopism wije się, że niema również czem płacić Redaktora.

Redaktor wygląda cierpliwie nadsyłania zaległości — prenumerator ociągają się znów z wyrównywaniem — gdyż co dnia wygląda, czy nie przyniesie poczta asygnaty na remuneracyę za przebyte ciężkie godziny nadobowiązkowe.

Jednak tak pierwszy, jak i drugi, ludzą się w nieskończoność, albowiem pieniądze pierwszego jak i drugiego są umieszczone na „bezprocencie“ — przez lata.

Że jednostki prenumeratorów ociągają się latami z wyrównywaniem zaległości — to jeszcze prędzej da się usprawiedliwić — ale dlaczego c. k. władze szkolne ociągają się całymi latami z wyasygnowaniem kilkudziesięciu koron ciężko zapracowanych w godzinach, w których już ostatkiem sił gonią pracownicy? — To już i nie do darowania i więcej niż napiętnowania godne.

Do takich opieszalców w urzędowaniu i szkodników nauczycielskich należy c. k. inspektor szkolny w Drohobyczu p. Władysław Hampel. Pan ten ze swoim „Hilfsreferentem“ p. dyrektorem — (in spe) — nadają się jedynie do „Schlarafenlandu“ — a nie na stanowiska, gdzie trzeba pracować — harować. Jak to już w „Szkolnictwie“ poprzednich lat umieszczanem było, że ci panowie przysparzają Skarbowi państwa rok rocznie kolosalne kwoty procentów i pieniędzy na nauczycielach zdobyte, a to: przez nader różne asygnaty i innego rodzaju bezprawia.

Weźmy pod rozwagę, że w tutejszym powiecie

przy wiejskich szkołach pracuje 120 sił nauczycielskich i każdej należy się remuneracya — albowiem w każdej szkole i klasie (wskutek opieszalej organizacji) jest przepelnienie oraz skrócony czas udzielania nauki i mimo to jeszcze nadobowiązek.

Gdy weźmiemy minimum przeciętną kwotę po 100 K. na osobę — to czyni 12.000 koron; do tego żeby 5% to państwowa kasa zarabia 600 K. w jednym roku w okręgu drohobyckim na mizernej remuneracyi. Gdy weźmiemy na wzgląd, że w r. 1906 nauczycielstwo drohobyckie pobrało remuneraeyę za rok 1904 a remuneracya za rok 1905 asygnowaną ma być w styczniu 1907 — to procent od 12000 K. za dwa lata wynosi wraz z procentem od procentu 1230 K. a dochodzi do 1500 a nawet 2000 K. jak to zobaczymy z następującego.

W tut. okręgu są nauczycielki robót ręcznych przy wiejskich szkołach — którym kasa państwa zalega z wypłatą od lat trzech.

Od poprzednich jest jeszcze pikantniejszy kwiatek, na woń którego i kiszki w człowieku się przewracają i żółć rozlewa się po organizmie.

Ta woń zabija nauczycieli — lecz przeważnie tych, którzy po skończeniu seminaryum podadzą się w tutejszy okręg.

Ci biedacy są wyzyskiwani w sposób następujący: Rozporządzenie Rady Szk. krajowej opiewa, że kandydaci (tki) ze świadectwem dojrzałości gdy wniosą podanie w lipcu albo z początkiem sierpnia o nadanie posady nauczycielskiej mają zagwarantowane pobory już za sierpień i t. d.

W tutejszym okręgu przyjmuje się nowicyuszów, nadaje się im posady ustnie od pierwszego sierpnia — czasem od września — no i koniec na tem! Nauczyciel (ka) jedzie na posadę, przedstawia się kierownikowi, lub też przewodniczącemu Rady Szk. m. gdy otrzymuje samoistną posadę i znowu na tem koniec!

Czeka naprzód na dekret kilka miesięcy a nawet rok cały jak n. p. p. Jan Hrycaj — obecnie w Lityni uczy o głodzie. — Za spóźnionym dekretem następuje nader spóźniona asygnata n. p. w listopadzie, w grudniu. Ale gdyby było tyle, śmiałyby się się każdy w kulak, bo logika mówi, że naraz dostanie kilku miesięczną płacę i jakoś wylezie z kłopotu.

Ale właśnie tutaj przychodzi gorzkie rozczarowanie, bo zamiast asygnaty od pierwszego sierpnia a w ostateczności od pierwszego września — przy dawno zorganizowanej szkole, asygnuje się biedakom od pierwszego października lub listopada t. z. na wstępie dla kraju z patriotyzmu był zmuszony odrobić o głodzie i chłodzie — ale kto? — nowicyusz — pańszczyzną jedno lub dwu miesięczną.

Tak samo postępuje przy asygnatach za godzi-

ny nadobowiązkowe. Np. podział godzin zatwierdzony był na 10 godzin nadobowiązkowych tygodniowo, to asygnuje tylko za 6 — a potem tłumaczy interesowanemu: Panie! to się nie opłaci rekursować „ewentualnie“ — to tak dużo pisaniny — o co Panu idzie? — „ewentualnie“ — o tych kilka koron? phi! Również ciekawa rzecz, przy przenoszeniach ze względów służbowych tymczasowych nauczycieli lub stałych — dla stosunków „lokalnych“ — ewentualnie wskutek stałego obsadzenia. Wtedy będzie jeździł niby na lustracyę — to przycupnie w biurze i tak go będzie mordować i sztuczek używać, aż ten zrzecze się kosztów przenoszenia.

Jeśli ale znajdzie się który, że wniesie rachunek kosztów przeniesienia, to tyle go będzie widział jak go z rąk dawać będzie n. p. p. Winnicki — przeniesiony z Kropiwnika do Popiel r. 1902 a z Popiel do Michałowic czekał dwa lata — a teraz już zapomniał — że tą drogą na wniesioną prośbę należy mu się kilkadziesiąt koron — Ciągłe mu mówił: *Panie! to już dawno odeszło!* — *Panie! ino co niewidać!* Tak „ewentualnie“ zeszedł jeden i drugi rok na obietnicach. W końcu p. inspektor oznajmia: *Panie! to gdzieś się zarzuciło — to już do tego spóźniona pora — ewentualnie Rada krajowa — będzie się krzywo patrzeć!* — *O co panu idzie, o tych kilkanaście koron!* To nie warto ubijać się o to! Znudzony biedaka plunął na wszystko i nogą roztarł. — Pytamy się zatem p. Hampla c. k. Inspektora, racz panie wskazać choć te korzyści, które masz z krzywdy nauczycielskiej? — Jakie zwroty masz z procentów i gotówki zaoszczędzonej krwawo na nauczycielach twego powiatu?! — Niech choć to widzimy — a w pokorze i miłozeniu milej nam będzie znosić to jarzmo.

Dlaczego mamy darować takie sumy państwowemu skarbowi, kiedy on nas zdziera bezpodstawnie za akt „Tabele kwalifikacyjną“ — będącą dokumentem urzędowym, który jest *tajny dla każdego osobnika*, który sporządzać ma sam inspektor, a nie nauczyciel.

Panowie c. k. Inspektorowie Galicyi i Lodomerji wraz i t. d. bierzcie przykład z p. Hampla! a na naszych skórkach zaoszczędzicie miliony dla skarbu państwa; wtedy doniero wasza praca, „wydatną“ będzie w ścisłym znaczeniu tego wyrazu.

„Szczęść Wam Boże“!

O radujcie się młodzi
Dla Was jutrznia już wschodzi,
Jutrznia jasna wskrós cała
Dla was dzisiaj powstała!
A my ku tej jutrzence
Wyciągliśmy swe ręce
I wśród nędzy i pracy
Legniem w grobie biedacy.

Zimne nasze mogiły
 W proch rozpadłe już kości,
 Leczą się w całość złączyły
 Na głos waszej „Jedności“.
 Zmartwychwstaję dziś z wami
 Sercem — myślą i czynem
 Cośmy siali ze łzami,
 Wy to zbierzcie wawrzynem.

Błogosławię Wam Duchy
 Tych, co legli w tej wierze,
 Że skruszycie łańcuchy
 Wy „Jedności“ szermierze.
 A więc stójcie wytrwale,
 Przy postępie idei,
 I nie traćcie zuchwale
 W was złożonych nadziei.

My rzucamy w przestworze
 Głos z za świata — błaganie:
 Waszej pracy „Szczęść Boże“
 Dodaj siły Wam Panie!

Byście wiernie dźwignęli
 Sztandar Wiary — Jedności,
 Byście ludzkość uczyli
 Chrześcijańskiej Miłości!
 Tej Miłości, co dźwignie
 Ludzkość całą w rząd bogów,
 Co Wam tarczą niemylnie
 Będzie zawsze od wrogów!

MARYA STUDNICKA.



Nie pomoże mydło murzynowi.

Chyba trudno znaleźć tak naiwnego człowieka, coby zechciał uwierzyć, że p. Stanisław Syc, nauczyciel z Krakowa jest męczennikiem, albowiem „bez powodu“ wykluczony został przez kolegów ze wszystkich stowarzyszeń nauczycielskich. O moralnej wartości p. Syca przekonuje prośtowanie, które pod groźbą §. 20 i 21. ust. pras. umieszczamy dosłownie w tem przekonaniu, że koledzy z Krakowa musieli mieć *aż nadto ciężkie zarzuty* przeciw p. S., skoro doń zastosowali najwyższy stopień kasy kodeksu zawodowego. Teraz ma głos wszechpolski służka p. Syc:

Na podstawie §: 19. ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Szkolnicowa“ przez Wielmożnego Pana wydawanego, następującego sprostowania artykułu z numeru 25. z d. 5. września 1906. przeciw mej osobie skierowanemu, a z Głosu naucz. lud. Nr. 7 i 8 przedrukowanemu:

1) Nieprawdą jest, jakoby występował na zgromadzeniach ludowych zwoływanych przez pewne stronnictwo polityczne.

2) Nieprawdą jest, jakoby występował sam jako reprezentant krakowskiego nauczycielstwa lub przez przywódców tych zgromadzeń był podawany za przedstawiciela nauczycielstwa krakowskiego.

3) Nieprawdą jest, jakoby na zebraniach publicznych, jakoteż w niektórych dziennikach i wydawanych przez siebie odezwach wygłaszał wsteczne zasady i szerzył dążności niezgodne z interesami szkolnictwa i nauczycielstwa.

4) Nieprawdą jest, jakoby narażał dobro ca-

łego nauczycielstwa ludowego na szwank, a w szczególności nauczycielstwa krakowskiego.

5) Nieprawdą jest, jakoby jednomyślną uchwałą Walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa nauczycieli (lek) został ze społeczności Towarzystwa wykluczony.

6) Nieprawdą jest, cały szereg zarzutów uczynionych mi we wstępie do tego ogłoszenia

1) Natomiast prawdą jest, że występuję na zgromadzeniach ludowych, zwoływanych przez Polskie Centrum ludowe.

2) Prawdą jest, że podawany jestem przez przywódców tego stronnictwa, jako referent i przedstawiciel Pol. Centrum lud. i pracuję w sprawach tegoż jako wolny obywatel w wolnem państwie.

3) Prawdą jest, że tak na zebraniach publicznych, jakoteż w niektórych dziennikach czy wydawanych przez siebie odezwach, wygłaszam zasady, zgodne z programem Pol. Centrum lud. przychylnego sprawom nauczycielskim i szerzę dążności mające na celu dobro szkolnictwa i nauczycielstwa.

4) Prawdą jest, że całą duszą pracuję dla dobra nauczycielstwa ludowego, a w szczególności krakowskiego, czego dowodzą fakta, gdyż byłem autorem petycji do Sejmu o zniesienie posad nauczycieli stałych młodszych, jak również i kilku innych petycji podpisanych przez ogół nauczycielstwa krakowskiego.

5) Prawdą jest, że w Towarzystwie nauczycieli (lek) szkół krakowskich, do którego nigdy nie należałem p. Stanisław Nowak, prezes tegoż towarzystwa, kilka razy napadł na moją osobę bez podania faktów i czyni to systematycznie, za co pociągnąłem go do odpowiedzialności sądowej.

6) Prawdą jest, że postępuję zawsze szlachetnie i uczciwie i żadnym czynem nie splamilem mojej czci, dlatego też kłamliwe i oszczercze zarzuty p. St. Nowaka i wydziału Towarzystwa naucz. w Krakowie, szerzone ustnie i pisemnie, nie mogą mnie dotknąć, choć z drugiej strony wielką wyrządzają mi krzywdę.

Stanisław Syc.



Z ruchu nauczycielskiego.

Nowy Sącz.

Na walnem zebraniu w dniu 9. września ukonstytuowało się tutejsze Ognisko miejscowe, wybierając przewodniczącym pp. A. Broszkiewicza, zastęp. Bronisławę Lösch, sekretarzem Józefa Zbozenia. Do wydziału weszli pp. Bochenek Paweł, Dagnan Józef, Dzikowska Eugenia, Ks. Kosman Jan, Smolucha Czesław, Stabrawa Franciszek, Szaller Emilia, Zielińska Jadwiga. Ognisko liczy 60 członków. Uchwalono jednomyślnie, aby wszyscy członkowie prenumerowali „Głos nauczycielstwa ludowego“, wkładki płacić się będzie od 1. czerwca 1906.

W d. 15. września odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału, na którym obrano skarbnikiem p. Pawła Bochenka i rozdzielono między siebie pracę, wskazaną w §. 13. statutu. Sprawę odczytów i pogadanek powierzone p. Jadwidze Zielińskiej, przewidzenie chóru nauczycielskiego Ks. Kosmanowi, kierownictwo przedstawień scenicznych p. Stabrawie Franciszkowi. Praca już się rozpoczęła. 22. września zagait przewodniczący p.

Antoni Broszkiewicz pogadankę na temat: Nowe metody nauczania rysunków w szkole ludowej. Treść pogadanki żywo zainteresowała licznie zebranych. Uznano, że metoda, wskazana przez Kulstrunka, a zatwierdzona przez Ministerium oświaty, za interesuje młodzież i przyniesie korzyść wychowaniu, wprowadzenie jednak nowej metody zależnem jest od zezwolenia władz szkolnych. Dnia 29. września odprawił Ks. J. Wnęgowicz mszę św. na intencję pomyślnego rozwoju „Ogniska”. W czasie mszy św. śpiewał nauczycielski chór męski, który ma już u nas wyrobioną opinię.

D. 7 bm. urządzony został staraniem „Ogniska” w sali „Sokoła” wieczorek, z którego czysty dochód przeznaczono na budowę domu nauczycielskiego. Ta żywa działalność młodego „Ogniska” zniewoli może i tych niewielu z pośród nauczycielstwa naszego, którzy z jakąś nieufnością przyglądają się organizacji zawodowej i dotąd nie przystąpili do towarzystwa. Wprawdzie nie wielka ich liczba więc żywimy nadzieję, że wstąpią do naszego „Ogniska”, gdzie przecież nikogo brakować nie powinno.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Julian Lubowiecki, nauczyciel szkoły wydziałowej z Drohobycza zmarł z. m. po długich cierpieniach w szpitalu we Lwowie.

Wiadomości potoczne.

Przykład godny naśladowania. Ojciec św. Pius X. przyjął z. m. na posłuchaniu francuskiego dziennikarza z pisma „Gaulois”, do którego na temat obecnych stosunków we Francji powiedział te słowa: „*Nie ma obowiązku słuchać niesprawiedliwej ustawy!*” Tym słowom Papieża musimy nadać jak najszerszy, bo zupełnie zasłużony rozgłos; są one bowiem odważnym stwierdzeniem, że tyrania ma swoje granice, i że te granice naznacza sprawiedliwość. Słowa Ojca św. muszą być zachętą dla Nauczycielstwa, które w obecnej chwili podjęło walkę nie tylko przeciwko jednej ustawie szkolnej, ale przeciw *całemu systemowi niesprawiedliwemu.*

Niech żyje protekcja! Jak nasze władze oenięją zasługi nauczycieli, przekonuje fakt najświeższej daty: na posadę kierownika szkoły męskiej w Kolbuszowej podało się trzech kandydatów. Jeden z 24 latami służby i egzaminem wydziałowym — drugi z 12-stu latami służby, trzeci o 10-ciu latach. Sądziли wszyscy, że tę posadę otrzyma pierwszy, zwłaszcza, iż oprócz wyższych studyów, cieszy się również opinią pracowitego i sumiennego nauczyciela. Niestety dziś zasługa nie popłaca, *jeno protega!* I tak jednego z młodszych w służbie forytowała pani dobrodziejka inspektorowa — Jasnny pan starosta, który z wdzięczności dla swej domowej nauczycielki popierał jej narzeczonego i jego też wyforsował na pierwsze miejsce w ternie. Dalsze uwagi chyba zbyteczne...!

Pierwszy blaźak publiczny. Dnia 23 z. m. odbył się w Nowym Sączu *wiecz rodzicielski* w sprawie przepełnienia młodzieży w tamt. gimnazjum. Między innymi poruszono także brak należytego zaopatrzenia biednej młodzieży szkół ludowych w książki szkolne. Widocznie uczuł się dotknięty tą uwagą obecny tam inspektor szkolny p. Barbacki, albowiem siarczyście za-

protestował, aby kiedykolwiek przy rozdzielaniu książek pomijano dzieci ubogich rodziców, owszem jest przeciwnie, bo takich książek pozostawił on *mnóstwo.* Na to zabrał ponownie głos interesowany mowca, ojciec pięciorga dzieci wykazując po imieniu, że jego wszystkie dzieci, mimo iż jest on ubogim robotnikiem, zostały tego roku ze szkół m. Sącza wydalone, ponieważ nie miały potrzebnych książek, czem zamknął śmiałą „gębę” p. Barbackiego, który w obronie swego poprzedzającego wypowiedzianego twierdzenia, nie zabrał już głosu. i dał przez to dowód, że mówił nie prawdę! P. Barbacki odważnym jest aż do przesady — lecz tylko pośród nauczycielstwem, za to i gdzieindziej czyszczą mu żołądek bez litości!

Niezwykłe odkrycie. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że nasz nie przejednany wróg w Sejmie — nadto prezes Koła polskiego w Wiedniu w osobie Dawida Abrahamowicza, ukończył zaledwie dwie klasy **gimnazyalne!!...** Teraz dopiero zrozumieliśmy, dlaczego J. E. Abrahamowicz zwalcza tak zajadle wszystkie żądania o podniesienie oświaty ludowej i wszystkie wnioski o polepszenie bytu nauczycieli w Galicji.

Przestroga dla Kolegów nauczycieli (lek). W przejeździe przez Chrzanów dowiedziałem się z ust jednego z tamtejszych Kolegów, że zbyt wygórowana drożyzna artykułów spożywczych w tem mieście i okręgu daje się bardzo dotkliwie uczuć tamtejszemu nauczycielstwu a szczególnie młodszymi tymczasowym.

Wskutek przyływu licznych rodzin żydowskich z za kordonu, ceny mieszkań tak niesłychanie poszły w górę, że część nauczycieli (ek) zmuszoną została do wynajęcia ciasnych i wilgotnych izdebek (pokój kosztuje 8 — 15 zlr.) na przedmieściach znacznie od miasta oddalonych, część zaś do dziś dnia mieszkań nie ma, lecz pozostaje obozem w kolegi, któremu się szczęśliwsiym trafem jakiś pokoiik wynajęć udało.

Możeby Wysoka Rada Szkolna krajowa bodaj dotkliwie drożyznianym przyszła z pomocą tamtejszemu nauczycielstwu lnb wpłynęła na odpowiednie organa miejskie, aby te nauczycielom mieszkań za zniżoną cenę mieszkań dostarczyły — trudno bowiem spodziewać się po nauczycielu korzyści w szkole, jeżeli on w tak niekorzystnych stosunkach się znajduje.

Podanie powyższej przestrogi do wiadomości młodszych Kolegów (ek), niedoświadczonych, a pochopnych do przenoszenia się z okręgu w okręg, uważałem za swój obowiązek i dobrzeby było, gdyby i inni koledzy w interesie ogółu nauczycieli więcej wiadomości informacyjnych o swych okręgach w poczytnych pismach nauczycielskich zamieszczali.

Nauczyciel.

Pod adresem naszych delegatów na konferencję krajową. Nauczycielstwo przypomina tą drogą swoje żądania, do przedłożenia ich w odpowiednich wnioskach na najbliższej konferencji krajowej. 1) O wyjednanie zaliczek na płace, bo ogromna nędza i straszne zadłużenie wśród nauczycielstwa, 2) o zniesienie koramizowania kwitów na płace i wszelkie remuneracye, 3) o dokładne określenie ile pokoi oraz jakiej objętości należy się nauczycielowi ew. kierownikowi szkoły, 4) o wydanie dokładnego szematyzmu służbowego nauczycieli i sprzedaż tegoż po cenie kosztów, 5) o wydanie zarządzenia, aby preliminarne kwoty na potrzeby szkolne wpływały we właściwym czasie i nie były używane na inne cele.

WYTWORNA ILUSTRACJA TYGODNIOWA

„Ś W I A T“

KILKADZIESIĄT ILUSTRACJI W KAŻDYM NUMERZE, KARTY ALBUMOWE, POWIEŚCI, NOWELE, ARTYKUŁY Z ŻYCIA I SZTUKI. KWARTALNIE 6 K. KRAKÓW, ZYBLIKIEWICZA 1.

20% z uzyskanego dochodu

przeznaczamy

na rzecz kraj. Związku Nauczycielstwa ludow.

ze sprzedaży poniżej wymienionych dziełek, które w każdej bibliotece nauczycielskiej znajdować się powinny:

- Jakiej reformy potrzebuje szkoła lud. w Galicyi? 30 h.
 Z krainy nędzy czyli nauczyciel w stosunku do wszystkich stanów 30 „
 Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych? 30 „
 Nasze ciernie czyli ustawowe krzywdy 20 „
 Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. 23 „
 Germanizacya z urzędu w szkołach lud. 30 „
 W obronie szkoły i praw nauczycieli 30 „
 Do nabycia tylko w Administracyi „Szkolnictwa“.

Największa austriacko-węg. fabryka

Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.
Piana — Pianina

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. ———

Przeżyłka franko do miej.ca
 ----- przeznaczenia. -----

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opt.

Słabość mężką,
 skutki szczególnej tajnych grzechów w młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roznopowszechniona już książka ilustrowana:

Ochrona własna
Dra Retau'a

Cena wydania polskiego: 1 zhr.
 Cena wydania niem.: 2 zhr.
 Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełnie swą siłę mężką. Za nadaniem franko należytości, otrzymają się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.) (w Niemczech).

OGŁOSZENIE.

Iuż czas zamawiać szczyepy owocowe!

Najlepsza pora jest jesień! Jabłoni, grusze, śliwki węgierki, 1- 2- 3- 4-letnie jabłonie po 12 ct, 18 ct, 24 ct, 35 ct., zaś gruszki po 14 ct., 20 ct., 36 ct., 50 ct., śliwki węgierki 3-letn. po 9 ct. Dziezki jabłoni 1000 sztuk po 5 zhr., grusze 1000 sztuk po 7 zhr. — Róże pienne, pożyczki, agróst.

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów.

Cześć II.

dla II-giej klasy wydziałowej

G E O M E T R Y I E L E M E N T A R N E J

wraz z nauką rysunków geometrycznych

w opracowaniu

Stanisława Tokarskiego i Emiliana Montaka

już wyszła

i jest do nabycia

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K. 80 h. w administracyi „Jutrzenki Polskiej“, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera, l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

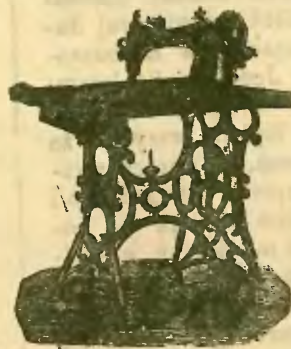
Cześć I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

Uwaga. Przy zakupnie 5 egzemplarzy 5% rabatu, ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzemplarzy 15% rabatu.

Zarząd ogrodów w Nawojowej obok Nowego Sącza

ma do sprzedania po możliwie najtańszej cenie wszelkiego rodzaju **szczyпки i krzewy owocowe** jakoteż różnego rodzaju drzewka i krzewy ogrodowe. Za wyborne gatunki grusz, jabłoni, wiśni i śliw ręczy Zarząd ogrodów. Ponadto posiada kilka tysięcy róż wysokopiennych w rozlicznych i przepięknych odmianach. Obecna pora jesienna jest najodpowiedniejszą do przesadzania.



R. PAWŁOWSKI
 w Krakowie, Rynek główny, 18.

poleca maszyny do szycia 1. hatu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie eichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością. Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnio

DO ZAMIANY

posada nauczycielska w okolicy naddniestrzańskiej na równorzędą posadę w górach. Szkoła 1-klasowa z językiem wykładowym polskim; kościół, cerkiew i poczta w miejscu. Odległość do najbliższego miasta i stacyi kolejowej 1 1/2 mili. Budowa nowej szkoły w toku — chociaż i obecna jeszcze dobra; rozchodzą się tutaj o więcej sił nauczycielskich, bo frekwencya dobra bez przymusu. Okolica i sama wieś ma pełno sadów, więc jako taka nadaje się do założenia gospodarstwa. — Zgłoszenia należy adresować: Poste restante N. K. Pohorce przy Komarnie,